

MYSZ TYMOTEUSZ

I JEŻ FRYDERYK

AFERA W PARYŻU

tekst: Dagmara Budzbon-Szymańska ilustracje: Joanna Gębal



BOSZ

SPIS TREŚCI

- 5** **ROZDZIAŁ PIERWSZY ZŁOŚLIWA mewa**
- 9** **ROZDZIAŁ DRUGI NIECHLUJNY DUCH**
- 17** **ROZDZIAŁ TRZECI STRACHLIWY JEAN**
- 23** **ROZDZIAŁ CZWARTY WIDEOKONFERENCJA**
- 30** **ROZDZIAŁ PIĄTY Nocne zwiedzanie**
- 34** **ROZDZIAŁ SZÓSTY DUCH Z FARBAMI**
- 38** **ROZDZIAŁ SIÓDMY W DOMU AUKCYJNYM**
- 44** **ROZDZIAŁ ÓSMY KARTONIK PO EKLERKACH**
- 49** **ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY A PSIK!**
- 54** **ROZDZIAŁ DZIESIĄTY SPOTKANIE PO LATACH**
- 60** **ROZDZIAŁ JEDENASTY NA PŁYDIE LOTNISKA**
- 66** **ROZDZIAŁ DWUNASTY CZAPECZKA**

Dagmara Budzbon-Szymańska

**MYSZ
TYMOTEUŚ
I JEŻ FRYDERYK
AFERA
W PARYŻU**

Ilustracje: Joanna Gębal

BOSZ





ROZDZIAŁ PIERWSZY

ZŁOŚLIWA MEWA

– Ja spadam...!!! – wrzasnął wniebogłosy Tymoteusz, który istotnie spadał, w dodatku z niesamowitą wręcz prędkością. Jeszcze przed chwilą znajdował się na samym szczycie wieży Eiffla w Paryżu, a teraz leciał głową w dół i krzyczał. Jego nosek stał się żaróviaście różowy – działo się tak zawsze, gdy był zdenerwowany lub podekscytowany, a teraz te uczucia całkowicie nim zawaładnęły, tworząc mieszankę wybuchową. Nagle się zatrzymał, a dokładniej: zawisł w powietrzu. Mysz odetchnęła z ulgą – a więc karabińczyk i lina, do których była przywiązana, faktycznie działały.

Fryderyk też wisiał, i to całkiem niedaleko. Przyczepiony był do drugiego końca liny, której środek przymocował wcześniej do jednego z żelaznych prętów u szczytu wieży. To, że jeż znajdował się wysoko nad ziemią, zupełnie nie robiło na nim wrażenia. Poprawił swoją czapeczkę z daszkiem (założył ją, kiedy tylko znaleźli się w Paryżu, i obiecał nie ściągać, dopóki nie wróca do Anglii), potem sięgnął do kieszeni i wyjął z niej mały hak zawieszony na sznurze. Rzucił nim w kierunku żelaznych pałków wieży – celnie, bo udało mu się go zahaczyć – i przyciągnął się bliżej konstrukcji. Potem spokojnie chwycił małą białą walizeczkę, która tkwiła w szparze między prętami budowli, i wraz z nią precyzyjnie przesuwał się z powrotem na schody. Gdy wreszcie stanął na własnych łapkach, ze spokojem rozejrzał się, by znaleźć Tymoteusza.

DUCH Z FARBAMI

– Duchy nie istnieją! – szepnął panicznie Tymoteusz, aż Fryderyk musiał zasłonić mu pyszczek łapką.

Postać zwinnymi ruchami zbliżyła się do wiszącej w rogu kamery, podskoczyła i nakryła ją kawałkiem ciemnego materiału. Potem schowała się za drzwiami.

– No to już wiemy, dlaczego zniknął obraz na monitorze strażników – mruknął Fryderyk.

Po chwili usłyszeli hałas dochodzący spoza sali. Mysz rozpoznała ospały głos Jeana.

– Ach, znów to samo. Tego... Nie wchodzę tam. Nawet nie zajrzę, wszystko wygląda w porządku. Wracam do biura. To na pewno znów jakaś pomyłka. Tego... Jak ja nie znoszę tej pracy!

– I wiemy też, dlaczego Jean nigdy nikogo tu nie zauważył. Nawet nie zbliżył się do drzwi – podsumował Fryderyk.

– To jak? Wzywamy policję? – spytał Tymoteusz, nadal niezwykle zdenerwowany. Jego nosek przypominał dojrzałą truskawkę.

– Poczekaj. Zobaczmy, co się stanie.

Kiedy umilkł odgłos kroków Jeana, postać w czerni wyszła na środek pomieszczenia i zdjęła kaptur. Oczom zwierzaków ukazała się... sympatyczna buzia młodego chłopaka. Rozejrzał się dokoła, następnie otworzył

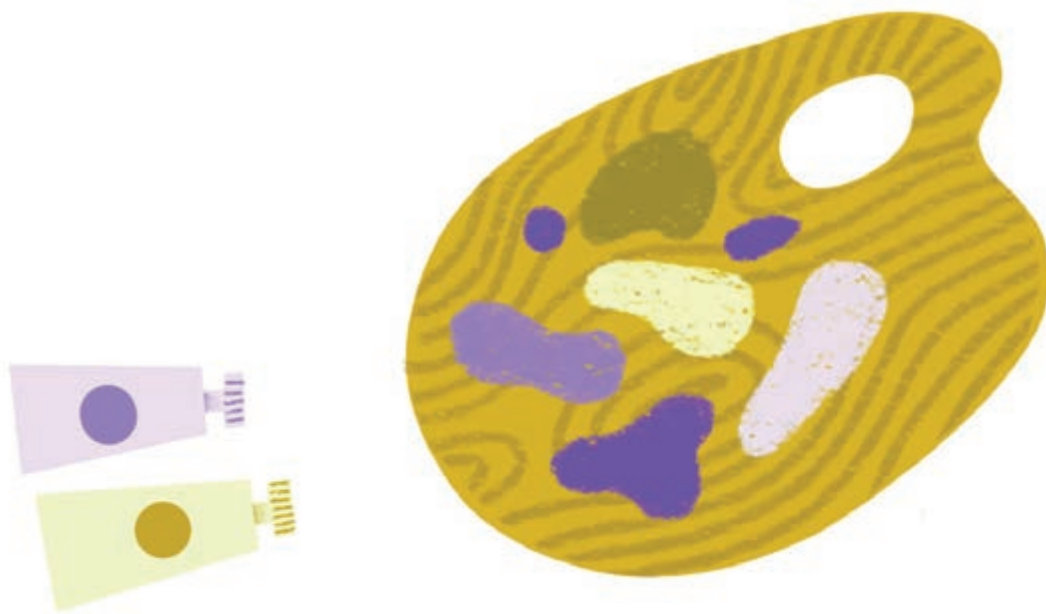
plecak i wyjął z niego aparat fotograficzny, a także płótno i farby. Potem usiadł na podłodze i zaczął malować.

– To nie żaden duch, to artysta! – pisnął spokojniejszy już Tymoteusz, a jego nosek lekko przybladł.

Fryderyk wyciągnął z walizeczki telefon i pstryknął nim parę zdjęć (na szczęście robiło się coraz jaśniej), a potem uważnie się wszystkiemu przyglądał. W pewnym momencie bardzo ostrożnie podreptał do malarza i wsunął mu do kieszeni jedną ze swoich pluskiew – urządzeń do śledzenia. Artysta nic nie zauważył, gdyż w zapamiętaniu malował i szkicował – całe dwie godziny. Od czasu do czasu wyjmował z plecaka coś do jedzenia – wyglądało to na wyjątkowo apetycznego oblanego czekoladą eklerka – i brał dużego gryza. Nagle wstał, zebrał wszystkie przybory, ściągnął osłonkę z kamerki i wyszedł.

– Dlaczego nie zadzwoniliśmy na policję? – zapytał zdziwiony Tymoteusz.

– Bo coś mi mówi, że ten nasz duch z farbami to zaledwie czubek wielkiej góry lodowej. Mam wrażenie, że sprawa jest znacznie poważniejsza.



trochę inaczej niż na oryginalnych obrazach mistrza. Ale za to dokładnie tak samo jak na sfalszowanych płótnach z Nowego Jorku, o których opowiedziałem wam wczoraj.

Tymoteusz aż chwycił się za głowę.

– To znaczy... – zaczął.

– To znaczy, że pewnie podpisała je dokładnie ta sama osoba. I nie był to Claude Monet.

Wszyscy zamilkli. Ciszę przerwało głośne kichnięcie Marcelline. Przyjaciele jakby się na jego dźwięk obudzili.

– Też wam coś opowiemy – stwierdził Fryderyk, a następnie zrelacjonował wujowi i Marcelline wszystko, co wydarzyło się rano w muzeum. Wspomniał i ducha-artystę, i nieuważnego Jeana, i eklera, z którego niemal skapywała czekolada.

– I naprawdę podrzuciłeś mu pluskwę, Frédéric? – zapytała dziewczyna z podziwem w głosie.

– Tak. Dzięki niej możemy w każdej chwili sprawdzić, gdzie znajduje się nasz malarz – wyjaśnił jeź, wskazując na swój zegarek, na którym wyświetlił plan Paryża. – Widzisz czerwony punkcik na ekranie? To właśnie on. Jest teraz w jakimś budynku w dzielnicy Montmartre.

– To okolica, w której mieszkali niegdyś prawie wyłącznie artyści, między innymi właśnie impresjoniści – stwierdził wuj.

– Myślę, że nie powinniśmy tracić więcej czasu. Trzeba odwiedzić handlarza, który przywiózł fałszywe obrazy Moneta do domu aukcyjnego. Może opowie nam coś ciekawego – podsumował jak zawsze rzeczowy jeź.







Mysz Tymoteusz i Jeź Fryderyk. Afera w Paryżu
to trzecia część przygód dwójki przyjaciół
demaskujących nieuczciwych fascynatów sztuki.
Tym razem Tymoteusz i Fryderyk wyruszają
do Paryża, gdzie mają rozwikłać tajemnicę
nieproszonego gościa regularnie odwiedzającego
Musée d'Orsay. Przed bohaterami nie lada
wyzwanie, ponieważ nieznanemu sprawcy
wchodzi niepostrzeżenie do muzeum, spędza
w nim kilka godzin, lecz nie kradnie żadnego
obrazu. Mysz i Jeź, zafascynowani malarstwem
impresjonistycznym, za wszelką cenę starają się
ustalić, kim jest ten czarny charakter i w jakim
celu zakrada się do muzeum.
Czy ich misja się powiedzie?

Wcześniejsze części przygód Tymoteusza i Fryderyka:



Patronat medialny


DZIECI